

Redaktor
Franciszek Krajewicz
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi co poniedziałek, środę
piątek.
Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na
pocztach 20 sgr.; w Austrii w c.
k. urzędach pocztowych 17½ sgr.
lub wprost w Ekspedycyi 1 złr.
60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6
fen. od wiersza petytowego. Po-
szukujący miejsca placą tylko 1
sgr. za wiersz.

Listy
nadsyłać należy franco, pod adre-
sem: Redakcja lub Ekspedycya
Ogniska w Poznaniu, Wilhel-
mowski plac 8, gdzie się także
przyjm. abonament i inseraty.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

18 lipca: Szymona z Lipnicy.
19 lipca: Wincentgo z P.

Poznań, piątek, 17 lipca 1874.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 59.
Zachód słońca o godz. 8 min. 12.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu.

cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko” zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

Główna agencja do przyjmowania przedpłaty i inseratów znajduje się u p. **Kazimierza Neumana** w Poznaniu, przy Szkólnej ulicy Nr. 4. Oprócz tego przyjmują przedpłatę: **Wielka ulica 11; St Hofman, św. Marcin 23; Murkowski, Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Unruh, Kółwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondre, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrówek 1; S. Żychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Siusarska ul. 6; Ditterle, Plac Sapiżyński 3; Michaëlis, Małe Garbary 11.**

Ognisko

na sierpień i wrzesień zapisać
można na pocztach za
13 sgr. 4 fen.

a w Poznaniu w Ekspedycyi i w agencjach
za **12 sgr.** kwartalnie.

Gdyby poczty miejscowe miały stawać **trudności** w zapisywaniu **Ogniska**, czego się atoli po ostatnim rozporządzeniu dyrekcyi poczty nie spodziewamy, natenczas prosimy do Ekspedycyi **Ogniska nadesłać prenumeratę** w gotówce lub w markach pocztowych, a załatwi się tę sprawę.

Listy wyborcze miasta Poznania.

Z dniem 15 bm. na mocy § 20 Ordynacyi miejskiej z dnia 30 maja 1853 r. zostały na ratuszu wyłożone wykazy obywateli mających prawo do głosowania na reprezentantów miejskich. Listy będą wyłożone do dnia 30 bm i w tym też czasie, należy reklamacye przesyłać do magistratu. Z obowiązku publicystycznego odzywamy się do obywateli naszych, aby każdy, kto ma prawo wybierania przekonał się w czasie od 15—30 lipca, czy jest w liście zapisanym.

Zapisanym zaś w Poznaniu być musi w myśl § 5 Ord.: każdy samodzielny poddany pruski, 24 lat wieku liczący, jeśli

1. mieszka w mieście od roku, i nie służy wojskowo (§ 3),
2. nie pobiera wsparcia z kas publicznych;
3. zapłacił podatki gminne, lub jeśli:
 - a) jest właścicielem domu w mieście,
 - b) prowadzi proceder przynajmniej z dwoma pomocnikami,
 - c) opłaca klasyfikowany podatek dochodowy, albo dochodowego przynajmniej od 300 tal., ponieważ miasto Poznań liczy przeszło 50,000 mieszkańców.

Nadto wymaga Ordynacya miejska, aby członek gminy, mający powyższe warunki za sobą, był także w posiadaniu praw obywatelskich a majątek jego nie znajdował się w konkursie.

Te są warunki uprawniające mieszkańców miasta Poznania do głosowania, tj. do wybierania reprezentantów miejskich.

Rok bieżący ważnym jest dla nas, bo ośmnastu reprezentantów wybierać mamy, ponieważ kilka miejsc opróżnionych a dla drugich upływa peryod sześcioletni urzędowania. Z tej poważnej liczby ośmnastu moglibyśmy kilka miejsc pozyskać w reprezentacyi miejskiej, gdybyśmy z gorliwością obywatelską dopilnowali od samego początku swych obowiązków.

Dziś w reprezentacyi miejskiej prawie wcale nie jesteśmy zastąpieni. Przyczyną tego nasze stosunki ekonomiczne, ale i tego zaprzeczyć trudno, że wiele winy spada na naszą nieogledność, jeśli już nie powiemy — niedbałość. Czyż to bowiem nie mamy na to dowodów każdego roku, że obywatele nasi i to zamożni zwykle, w listopadzie, kiedyto się odbywają wybory, zawstyżeni wracają od urny, bo w liście ich nie ma, a nie ma ich dlatego, że się nie dopilnowali wtenczas, kiedyto listy były wyłożone na ratuszu!

Poczucie godności obywatelskiej, interes społeczny i interes osobisty wymagają po nas, abyśmy nie zaniedbywali praw naszych, skoro one nam przysługują na mocy ponoszonych przez nas ciężarów.

Umiemy narzekać na krzywdy, a kiedy obowiązki obywatelskie wzywają nas do spełnienia ich, to nas niema. Wypełnijmy każdy powinność swoją, a możemy sobie znacznie ulżyć biedy, na którą tak narzekać lubimy — z założeniami rękoma.

* **Pan Parzewski**, poseł z powiatu świeckiego w Prusach Zachodnich, który już dwa razy występował przed swymi wyborcami, zdając sprawę z czynności swych poselskich, stanął zeszłej niedzieli przed wyborcami swymi w Drzycimiu. Zebranie to bardzo liczne, z 500 członków złożone, odbyło się w stodole. Szanowny poseł pouczywszy tych, którzy tego nie znali, o zadaniu i znaczeniu parlamentu, o frakcyach jego i Kole poselskiem polskiem, określił prawa, uchwalone przez ostatnią kadencją parlamentu. W końcu nadmienił szanowny poseł o wniosku, stawionym w rajchstagu w sprawie języka naszego, o poszanowanie, którego winniśmy się starać wszelkimi siłami, jak i gdzie kto może, równie jak to czyni szeptuła garstka posłów naszych w Berlinie, nie zrażając się bynajmniej trudnościami i niepowodzeniem.

Przemówienia pana Parzewskiego słuchali wyborcy z wielkiem zajęciem, a w końcu szczerze mu podziękowali.

* **Prawo**. W sprawie ustnych kontraktów ważna zapadła uchwała w trybunale berlińskim. Kukawski mieszkał u Ziebowskiego na mocy kontraktu ustnego, płacąc miesięcznie dzierżawę. Kontrakt kończył się 1go kwietnia. Na dniu 27 lutego wypowiedział Ziebowski Kukawskiemu pomieszkanie, ale Kukawski nie chciał się wyprowadzić z dniem 1 kwietnia, sądząc, że, chociaż miesięcznie spłaca dzierżawę, na rok przecież zgodził mieszkanie, które w dniu 31 grudnia, a więc kwartał z góry powinno być wypowiedzianem. Ponieważ atoli Ziebowski tego nie zrobił, a przyznać musiał, że kontrakt na rok był zawartym, więc Kukawski sądził mieć prawo do oddalenia Ziebowskiego z skargą. Sędzia bagatelny, uznał te wywody, i przekazał sprawę tę do wydziału, w którym rozstrzygają się sprawy przenoszące wartość 50 tal., ponieważ tutaj sprawa o roczną zabacza się dzierżawę. Atoli w wydziale tym nie przyjęto tej sprawy, twierdząc, że kontrakt ustny skończył się z dniem 1 kwietnia, a więc obiekt skargi jest niżej 50 tal. Sąd, do którego sprawa ta wróciła, skazał Kukawskiego na opuszczenie mieszkania, i pozwany Kuk. został eksmitowanym (wysadzonym) z pomieszczenia, chociaż założył apelacyę.

Trybunał wzięwszy sprawę tę pod rozwagę, zawyrokował, że tutaj chodzi przedewszystkiem o zniesienie kontraktu na rok zawartego, i przekazał ją wydziałowi rozstrzygającemu spory nad 50 tal. Wydział ten więc, jeśli powód innemi danemi nie uzasadni skargi, musi zawyrokować na korzyść Kukawskiego, a Ziebowski natenczas będzie winien wynagrodzić Kukawskiemu wszelkie straty powstałe z eksmisyi.

„Takie wyroki — powiada gazeta prawnicza — powinny ostudzić w gospodarzach zapał do lekomyślnych skarg o eksmisyi.”

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Wszystko zajęte morderczym zamachem na ks. Bismarcka; pisma chwytają skwa-

pliwie każdą wiadomość dotyczącą tego zbrodniczego czynu, a ludność Berlina telegrafem i adresami wynurza ks. kanclerzowi dowody przywiązania i zyczliwości, potępiając słusznie szalony wybrzyk Kullmanna. Sympatyczne te objawy dochodzą zresztą ks. kanclerza z całych Niemiec od narodu, stowarzyszeń i od dworów.

— Pojawił się w Berlinie projekt założenia medyczno-farmaceutycznego zakładu naukowego dla kobiet, który już 15 paźdz. br. ma być otworzony.

Paderbern. Biskup Martin na 18,000 tal. skazanym został za nieobsadzenie sześć posad duchownych.

Iserlohn. Sąd karny w Iserlohn skazał na ośm dni fort-cy za odczytanie listu pasterskiego biskupa paderbornskiego: Ks.ks. 1. Józefa Dinsloge w Menden; 2. Röpera w Menden; 3. Schroedera w Iserlohn; 4. Józefa Koesters w Menden; 5. Degenhard w Hemer; 6. Rubartha w Sümmern i 7. Gerhards'a w Hasingen.

Monachium. Izba Panów odrzuciła dnia 16 wniosek jezuita hr. Fuggera, żądającego na mocy konstytucyi cofnięcia rozkazu wydalającego go z państwa. Jezuita Fuggerr musi więc kraj opuścić.

Kissingen. Na Kissingen zwrócone dziś oczy całego cywilizowanego świata. Miasto to leżące w północnej Bawaryi nad Saule, poboczną rzeczką Menu, sławne z kiśnych (kwaśnych) warów, stało się dziś głośnie przez zamach na księcia Bismarcka.

Sledztwo toczone przeciw Kullmannowi, sprawy zamachu, jeszcze nie wiele wyjaśniło, tyle jest atoli pewną, że Kullmann jest katolikiem, ale nie należał do żadnego stowarzyszenia katolickiego w Salzwedel, bo takiego stowarzyszenia w mieście tem nie masz.

Kullmann liczy 21 lat, pochodzi z Neustadt-Magdeburg, jego matka dotychczas znajduje się w zakładzie obłąkanych, przez 4 lata u jakiegoś majstra bednarskiego w Magdeburgu uczył się bednarstwa, był rok na wędrowce, zkad powróciwszy należał do rzędu włóczogów i 3 miesiące siedział już w więzieniu. Opuściwszy więzienie, udał się znowu krótko przed Zielonemi Żwiątkami za granicę, zkad niedawno powrócił. — U ojca jego odbył sąd ścisły rewizyę, ale ta nie wykazała, a ojciec Kullmanna zmartwił się niegodnym czynem syna swego.

Nie pewną jest rzeczą, czy ks. Hanthaler (a nie Kotteler) jest tym samym, który to w chwili zamachu przeszedł przez drogę, aby wstrzymać szybki bieg koni.

W Salzwedel, u którego Kullmann był ostatni raz u spowiedzi, jako też w Magdeburgu i u prezesa katolickiego stowarzyszenia czeladzi katolickiej w Berlinie odbyła policya rewizyę, których rezultat musiał być bezskutecznym, bo o tem nic nie słyhać, aby w czasie rewizyi tych co znalezione. Kullmann nie należał zresztą do tych towarzystw.

Zamach ten niekorzystnie zresztą wpłynął na zdrowie ks. Bismarcka, bo następnej nocy miał sen niespokojny, a nazajutrz w skutek rany febry dostał księżę kanclerz.

Kullmann i ks. Hanthaler mają być odstawieni do więzienia w Neustadt nad Saule, miasta o pięć mil odległego od Kissingen.

— Z Kissingen, donoszą, że dnia 15 bm. z rana o godzinie 9 odprawiono uroczystą mszą św. w tamtejszym katolickim kościele parafial-

nym z powodu chybionego zamachu na życie kanclerza państwa, ks. Bismarcka. Przy końcu nabożeństwa wyraził ks. proboszcz Dietz otwarcie uczucie odrazy przed tym zbrodniczym czynem i przed jego sprawcą. W żydowskiej bożnicy odbyło się po południu osobne nabożeństwo dziękczynne.

— Cesarz austriacki wysłał do ks. Bismarcka telegram, a za nim list, ciesząc się z ocalenia księcia kanclerza.

— Korespondent do Schlesische Presse donosi, że pewna dziewczyna zeznała, iż widziała krótko przed wyjazdem ks. Bismarcka do salin trzech ludzi stojących przed domem, w którym ks. Bismark mieszkał. Jeden z tych ludzi mówił do drugiego: *T e r a z i d z, i n a c z é j c i u d z i e.* W Kullmannie poznała dziewczyna jednego z tych trzech ludzi. Jakiś major pruski miał widzieć Kullmanna w lesie ćwiczącego się z jakimś nieznanym mu indywidualnie w strzelaniu z pistoletu. Przy Kullmannie znaleziono karteczkę, w której jakaś wprawna ręka mu doniosła, że o godzinie pierwszej ks. Bismark wyjeżdża do kąpieli.

Austria. Cesarz niemiecki doznał miłego przyjęcia w kraju austriackim. W Ischl przyjmowano go z wielkimi owacyami, cesarz austriacki w dość długiej wizycie bawił u dostojnego gościa dnia 15 bm., poczem przyjmował cesarz Wilhelm księcia Hohenlohe i barona Mondel. W południe odwiedzał cesarz niemiecki księżnę Schoenburg i Dietrichstein oraz hrabiego Wimpffen. Po obiedzie, który odbył się o godzinie 4^{1/2}, cesarz niemiecki opuścił Ischl, udając się do Gastein. Dwór cesarza austriackiego pożegnał się z cesarzem Wilhelmem w hotelu „Elisabeth“. Po serdecznym uściskaniu się, odprowadził dostojnego gościa cesarz austriacki i księżę następcę tronu Rudolf, obadwaj w mundury pruskie przybrani, do pojazdu.

— Przeciw Biskupowi Rudigier z Linz, wytoczono śledztwo z powodu kazania podburzającego.

— Wczoraj, o godzinie 6^{1/2} wieczorem przybył cesarz niemiecki do Gasteinu, przyjęty z entuzjazmem przez tłumy ludu z muzyką na czele.

Hiszpania. Karliści koncentrują wszystkie

swe siły w Nawarze; a wojska rządowe cofają się ku rzece Ebro.

— Kiedy rządowe dzienniki z rozkazu ministerstwa zadają kłam twierdzeniom karlistów, jakoby generałowie republikańscy mordowali jeńców, donosi Times (Tajms), że karlista Dorregaray zabijał niewolników pod Estellą zabranych, między którymi był także kapitan wojsk niemieckich Schmidt. Karliści, nie chcąc, aby ich sprawki rozchodziły i po świecie, się zamierzają wydalić z obozów korespondentów, a jeśli ci się nie oddadą, zostaną rozstrzelani. Garnizon w Bilbao wzmocnionym został a wódz karlistów Valdespina otrzymał rozkaz wymaszerowania z wszystkimi oddziałami do Nawarry. Cabrera, znany przywódca karlistów odmówił im swej pomocy i udziału z powodu okrucieństw i morderstw popełnionych przez wojska Don Karlosa.

Zarząd kolei żelaznej w Pampelunie, donosi, że karliści spalili w 1873 roku 19 stacji kolejowych, 49 domów, 9 mostów, 300 kilometrów linii telegraficznych, a nadto zniszczyli znaczną ilość wagonów i zamordowali kilku urzędników kolejowych w służbie. Linia telegraficzna pomiędzy Madrytem a północą jest przerwana.

Holandya prowadzi od półtora roku przeszło wojnę z Aczynami na Sumatrze, wyspie leżącej pod równikiem w morzu Indyjskim na południe Azji. Wojna ta już wiele kosztuje Holandya i ludzi i pieniędzy, pomimo to, że do Hagi nadeszły w ostatnim czasie nieco pomyślniejsze wiadomości z teatru wojny z Aczynami, według których holenderskiej marynarce miało się powieść nieprzyjaciela wyprzeć z kilku pozycji, za pomocą których przeszkadzał w komunikacji pomiędzy rzeką Aczyn z oszańcowanym obozem Holendrów, jednak już ofiary w ludziach i w pieniądzu, które dotychczas wojna ta pochłonęła, uprzykrzyły się Holendrom — i nie wiadomo, czy przystaną na trzecią wyprawę.

Chicago (Czikago) w Ameryce, które roku zeszłego do szczytu zgorzało, na dniu 14 bm. spotkała znów ta straszna klęska, której skutki atoli jeszcze szczegółowo nie nieznane. W dniu

tym bowiem po południu o godzinie 5 wybuchł pożar, który obrócił w perzynę 4 dzielnice. Kościół Baptistów, urząd pocztowy, cztery hotele zniszczył ogień. Dalszemu szerzeniu się takowego cheiano zapobiedz przez wysadzenie w powietrze budynków, lecz to nie udało się. O godzinie 10 rozszerzał się pożar przy silnym wietrze południowo-zachodnim z niepowstrzymaną gwałtownością i jest obawa, że się rozszerzy aż do rzeki i wybrzeża morskiego.

Wiadomości miejscowej potoczne.

Poznań, 17 lipca.

* **W sprawie wyborów miejskich.** Zwracamy uwagę obywateli miasta Poznania na artykule nasz wstępny oparty na Ordynacji miejskiej. Dz. Pozn. pisze, że trzeba mieć 21 lat wieku, aby uzyskać prawo wyborcy. Jestto mylnie twierdzenie, bo Ord. miejska (§ 5) przepisuje wyraźnie, że wyborca musi mieć za sobą lat dwadzieścia cztery.

* **Dziennik Poznański** streszcza w nrze dzisiejszym wiadomość o zająciu, jakie miał pewien nauczyciel z inspektorem lokalnym w okolicy Gołańczy, o czym donosił nam korespondent z nad Noteci (p. nr. 42 Ogniska), i dodaje:

„Fakt powyższy nasuwa mimowolnie myśl i pytanie, czy w obec fachowych inspektorów szkolnych powiatowych, inspektorowie lokalni są istotnie niezbędnymi! Zdawałoby się, że nie, a zwłaszcza, iż obecnie na inspektorów lokalnych mianuje rząd po części osobistości nie mające ani czasu, ani chęci, ani wreszcie nauki potrzebnej ku temu, aby mieć baczną oko na rozwój i postęp szkoły. Zniesienie lokalnego inspektoratu szkolnego byłoby tym sposobem wiele na czasie i zbiorowa petycja do sejmu w tym względzie rzeczą bardzo pożądaną.“

W nrze 43 Ogniska poruszyliśmy, jak czytelnikom naszym wiadomo, myśl zniesienia lokalnego inspektoratu szkolnego. Dziennik Poz. podnosząc później od nas tę samą sprawę, powinien był, zwyczajem w dziennikarstwie przyjętym,

Gospodarstwo w Anglii.

Szkic.

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr. 43).

W tem rządzeniu się ziemią, w tym dla nas znów tak niepojętym podziale gruntu nowy mamy dowód, że Anglik praktykę z teorią wybornie pogodnie umie, że jest najteoretyczniejszym praktykiem. Klimat Anglii jest wilgotny, niesprzyjający dokładnemu dojrzewaniu i zbieraniu zbóż. Natomiast sprzyja on w wysokim stopniu wegetacji wszelkich traw, i prócz w Holandyi i Fryzyi, nie widać nigdzie podobnych jak w Anglii pastwisk. Najróżnorodniejsze obok siebie rosną trawy i koniczyny, tak że one pod względem odżywności ich chemicznego składu nawzajem się uzupełniają i niejako naturalny płodozmian tworzą.

Oprócz tego też liczna ludność kraju potrzebuje bardzo wiele świeżego mięsa, którego dotychczas z stepów odległej Ameryki nie można dostarczyć. Świeże a dobre z młodych sztuk mięso w Anglii zawsze jest w dobrej cenie, Anglik w tej gałęzi produkcji nie ma, jak na targu zbożowym, konkurencyi obniżającej ceny.

Wszakże zauważyć musimy, że trawa, którą spożywa dobytek na pastwisku, nie jest głównym jego pokarmem; nim są makuchy, tak rzepakowe, jako i lniane, a w nowszych czasach także palmowe, śrót zbożowy, bób, itp. tak, że trawa rzeczywiście tylko zastępuje sieczkę, jaką my dodajemy do niewielkiej masy pożywniejszych pokarmów.

To pastwiskowe gospodarstwo angielskie nie jest zatem ekstenzywnem; jest ono, jak widzieliśmy, najintensywniejszem, wymagającym ciągle wielkiego obrotowego kapitału, tak dla utrzymywania samych pastwisk w porządnym a produkcyjnym stanie, jak również na remont dobytku i na angielskie karmienie.

Podrzedną przyczyną skłaniającą Anglika do pastwiskowego gospodarstwa jest brak rąk do gospodarskich robót; zastępuje on je jednak doskonałymi maszynami, gdzie tego potrzeba, a rola jego sztucznym sposobem tak jest urządzoną, że niemal wszystkie prace za pomocą maszyny na niej wykonane być mogą. Anglik uprawia pole — parową maszyną; obsiewa je — maszyną; okopuje swoje buraki, turnipsy, zboża — maszyną; kosi — maszyną i młóci — maszyną.

Zdaje się, że jemu już mało robót pozostaje, do którychby koniecznie potrzeba było rąk człowieka; ale do tych właśnie prac pozostałych człowiek jest drogi i w najtańszych miejscowościach jeszcze droższym jest niżeli u nas w czasach drogich. Dla przykładu przytoczymy farmę pana Ch. Wood w South Dallen, Beverly, Yorkshire, gdzie tygodniowo za dziesięciogodzinną pracę dzienną w czasie żniwa płacono w roku 1871 jeden funt szterl. (6^{2/3} tal.) i zupełne utrzymanie, które w Anglii nie mało kosztuje. Robotnik bowiem dostaje pięć razy dziennie jeść, za każdą razą na przemianę pieczeń wołową i baranią, i dobrego piwa tyle, ile go pić zechce. To powiększa niesłychanie koszt, lecz Anglik gospodarz, tego wcale nie żałuje. Nie ma też pilniejszego i sumienniejszego robotnika w świecie, jak angielski, który niechybnie więcej zrobi, niżeli niemiecki, polski lub rosyjski. Jeden robotnik z hrabstwa Middelsex podług Mac Collnocha więcej zrobi,

nizeli 2^{1/2} rosyjskich. Dodajmy do tego, że angielski robotnik jest silny, wprawny i zręczny, że nie potrzeba nad nim dozoru, który, mianowicie w naszych polskich gospodarstwach, znaczne sumy pochłania, a przyjdziemy może do tego przekonania, że angielski robotnik tylko pozornie jest droższym, niżeli nasz polski. Tu jeszcze dodać musimy, że na polu Anglika pracująca kobieta jest rzadkością, że jej nawet nie używa do wiązania snopów. Miejsce kobiety to wedle sprawiedliwych pojęć Anglika, — jej własne domowe gospodarstwo, jej dziatki, kuchnia i inwentarz. Zmuszona iść na zarobek dla dopełnienia tego, czego mąż sam zarabiać nie może, zaniedbuje ona swoje własne gospodarstwo i moralnie upada, co szkodliwy wpływ wywierać musi na moralność całej rodziny.

Do pociągu Anglik jeżeli nie wyłącznie, to głównie używa bardzo silnego konia, wół w plugu jest nader wielką rzadkością. On, podług Anglika, nie stworzony do pracy. Na 40 morgów magdeburgskich Anglik trzyma jednego konia, i to uważa za minimum. Jeżeli zważymy, że się tak wielkie przestrzenie używają jako pastwiska, że i na zimę nie wiele suszonej paszy się zwozi do domu, to jednego konia na 40 magdeburgskich mórg uważać musimy za mały zbytek. Anglik jednak nie jest tego zdania on i konia pracą nie przeciąża, i dla tego ma dobre konie.

Produkcya roślinna.

Dwa przymioty odróżniają angielskie gospodarstwo od gospodarstwa innych krajów: praktyczność kierowania naukowymi zasadami, i prostota. O pierwszym już mówiliśmy, przynajmniej tyle ile potrzeba dla charakterystyzowania angielskiego gospodarza, drugie pokazuje się w małej liczbie roślin uprawianych przez Anglika. Nasze gospodarstwo w porównaniu z angielskim jest małym — botanicznym ogrodem. Któreż gospodarstwo nasze obyło się bez pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, grochu, wyki, gryki, prosa, lnu, rzepaku, kartofli, buraków, kapusty, brukwi, marchwi itd. itd. Ta różnorodność siewów jest może, poniekąd uzasadnioną, tem, że mamy zbyt mały i lichy inwentarz, aby kilka roślin we właściwym czasie zasiać, lecz czy ona dobra, czy ona doprowadzi do osiągnięcia najwyższego zysku z gruntu, to rzecz bardzo wątpliwa. Inaczej rzecz się dzieje w angielskim gospodarstwie; tu liczba uprawianych roślin jest szeregowa i ogranicza się na: pszenicy, jęczmieniu, owsie, bobie, a z okopowych: na turnipsach (rzepa) zajmujących pierwsze miejsce, do których od niezbyt dawnego czasu dodano buraki. Są gospodarstwa, których grunt ze swej natury sprzyja uprawie marchwi, w nich zastępuje marchew buraki i w takim też razie nie spotykamy się z różnymi gatunkami, lecz z jednym w tem właśnie gospodarstwie wypróbowanym. Anglik umie robić reklamy, lecz za reklamą kupców nie idzie.

O roślinach uprawianych przez Anglika na zieloną paszę później jeszcze słów kilka pomówimy; przejdźmy poprzednio siewy na polu.

1. **Pszenica.** Anglik zna tylko pszenny chleb. To nam objaśnia, dla czego do jego katalogu siewów żyto nie wchodzi. Nie powiemy, żeby ono było całkiem nieznane w Anglii, lecz uprawę jego zajmują się tylko w okolicach, w których uprawa pszenicy nie przynosi odpowiednich korzyści, lub też siewa je na trawę, dającą bardzo rychło, bo zaraz na początku wiosny bogaty zapas zielonej paszy.

Ziarno pszenicy produkowane w Anglii zawiera bardzo wiele wilgoci, skutkiem czego mieszają je z ziarnem rozmaitych gatunków zagra-

Lubowników
kiszki ozorowej i wybor-
nych
świeżych ozorów
zapraszam do **mej winiarni** po-
łączonej z **składem kolonial-
nym** jedynym polskim przy (160)
ul. **Wrocławskiej 13,**
Jan Kerber

Poszukują miejsca:
Ogrodnik artyst. od 9 lat w obow. w Król.
od św. Michała przyjmie obow. w W. Ks.
Bliższa wiad. u ks. Nowakowskiego w Po-
niecu.
Borowy z dobr. polec. zaraz posady. Bl.
wiad. Zarząd leśny w Miłosławiu.
Abituryent chce przyjąć obow. nauczyc.
dom. w Galicji lub Król. Pol. Poznań. W.
S. R. 25 poste rest.
S. S. Nekla poste rest. rządcza gospod.
wolny od wojsk.
K. N. Poznań. Guwerner, guwernantka,
rządcza, kasyer, gorzelany, leśnik.
A. S. poste rest. Środa, kucharz z małą
familiją.

Miejsca do zajęcia:
Kucharz żon. znający się na ogr. 1 sierp.
w Bielawach p. Janówiec. Przedst. osob.
Dom. Marcinkowo górne p. Gąsawa ku-
charza znającego ogrodn. zaraz lub od św.
Michała. Osob. przedst.
Wolny organista, mogący zastąpić chore-
go, niech się zgłosi do organ. Foreckiego
w Przemencie.

Mieczysław Halka hr. Ledóchowski.

Jego życie i czyny w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Na pig-
nym papierze 7½ sgr. (z przesyłką franko 8 sgr.). Na zwyczaj. papierze 6
sgr. (z przesyłką 6½ sgr.). Za 1 talara 6 egz., za 4 tal. 30 egz. Zamó-
wienia pod adresem (112)

J. Chociszewski, Poznań.

Magazyn strojów

**i
towarów paryskich dla dam**

B. Szumińskiej,

Wilhelmowski plac, Hôtel du Nord,

poleca na sezon obecny kapelusze, czepki, kwiaty i pióra paryskie,
eleganckie kościane wachlarze, gorsety, zgoła wszystkie do gustow-
nej i eleganckiej toalety damskiej należące przedmioty.

Oprócz tego wykonują się kostiumy, toalety salonowe, wizyto-
we, wedle najświeższej mody paryskiej. Szczególniej jednak zwraca
się uwagę na znakomity skład koronek prawdziwych z Paryża, Bru-
kseli i Brugie. (111)

Tanie węgle kamienne

hurtownie i częstko-
wo w składach Ula
przy W. Garbarach

48, ul. Sierociej 8 i Półwiejskiej 5 nr. Zwracamy mianowicie uwagę na do-
stawę węgla wagonami po jak najtańszych cenach. Do 1 września rb. od-
dajemy ćwierć wagonu (55 centnarów) z odstawą do domu za 23 tal., pół
wagonu za 45 tal., wagon za 88 tal. Węgle są w najlepszym gatunku, mniej
dobre taniej. Ponieważ prawdopodobnie cena przewozu na kolei żelaznej
znacznie będzie podwyższoną, przeto prosimy o wczesne zamówienia, które
przyjmujemy w naszym biurze ul. Ślósarska ul. nr. 6. (158)

Zarząd Ula.

Stary, renomowany, najpierwszy polski

Skład piwa

wszelkich gatunków

znajduje się przy ulicy **Jezuickiej No. 4.**

(155)

C. Przybylska.

Pewną część materji na suknie

odłożyliśmy i sprzedajemy niżej ceny zakupu.

Skład Łokciowy „Ula“,

(157)

róg ulicy **Butelskiej i Ślósarskiej.**

Nakładem Franciszka Krajewicza w Poznaniu. — Czcionkami L. Merzbacha w Poznaniu.

Firma

Ransomes, Sims & Head

w Ipswich w Anglii,

będąca wyłącznie w posiadaniu podwójnego dyplomu ho-
norowego, zyskanego na

Wystawie powszechnej w Wiedniu,
otrzymała i w Bremie

pierwszą nagrodę, złoty medal,

za lokomobile, młockarnie, przetrząsacze, grabie konne i pługi. (151)

Skład w Poznaniu

C. J. CLEINOW,

ulica Magazynowa No. 1.

Jezuicka ul. **Skład skor** Jezuicka ul.
Nr. 1. Nr. 1.

**Garbarni Poznańskiej na akcye
we Wronkach**

opatrzony we wszelkie rodzaje skór krajowych i zagranicznych
poleca **wyborne gatunki po umiarkowanych
cenach** (136)

St. Ch. Orłowski.

Restauracya L. Węglewskiego,

Poznań, Berlińska ulica No. 14, (159)
poleca świeżo ustawiony

bilard francuski

najnowszej konstrukcyi.

Księgarnia Żupańskiego

poleca:

Ostatni, przez autora „Do mistrzów słowa“, 10 sgr.

Palec Boży, 5 sgr.

Kalinka, Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta, 2 tomy, 3½ tal.

Pamiętniki Michała Ogińskiego o Polsce i Polakach od r. 1788 do
końca 1815. 4 tomy, 6 tal.

Listy Hugona Kollataja z emigracyi pisane w r. 1792, 1793 i 1794, 2 tal.

Pamiętniki Jenerała Lwa Mikołajewicza Engelhardta, 1⅓ tal.

Radom i Bar 1767—1768 Dziennik wojennych działań Kreczelniko-
wa, 1½ tal.

Pamiętniki Stanisława Poniatowskiego i jego korespondencye z Kata-
rzyną II, 20 sgr.

Ceny targowe płodów rolniczych.	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław	Berlin		Gdańsk	
	Kilo	tal. sgr. fn.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	talarów	za 1000 talarów	
Pszonica.....	50	4 17	za 1000	84—86	90	za 1000	76—91	85—92	
Żyto.....	50	3 17		63—64	58		54—71	62	
Jęczmień.....	50	3 18		66—70	71		53—75	64—71	
Owies.....	50	3 20		63—64	62½		57—73	52	
Groch wrący.....	43	—		64—68	—		67—70	54—61	
Tatarska.....	35	—		—	—		—	60—61	
Kartofle.....	50	—		—	—		—	—	
Okowita za 100 litrów.....	—	26 22 6		—	23½		26¼	—	26¼